

Rafał ilustracje: **Marek Raczkowski**

BRYNDAL



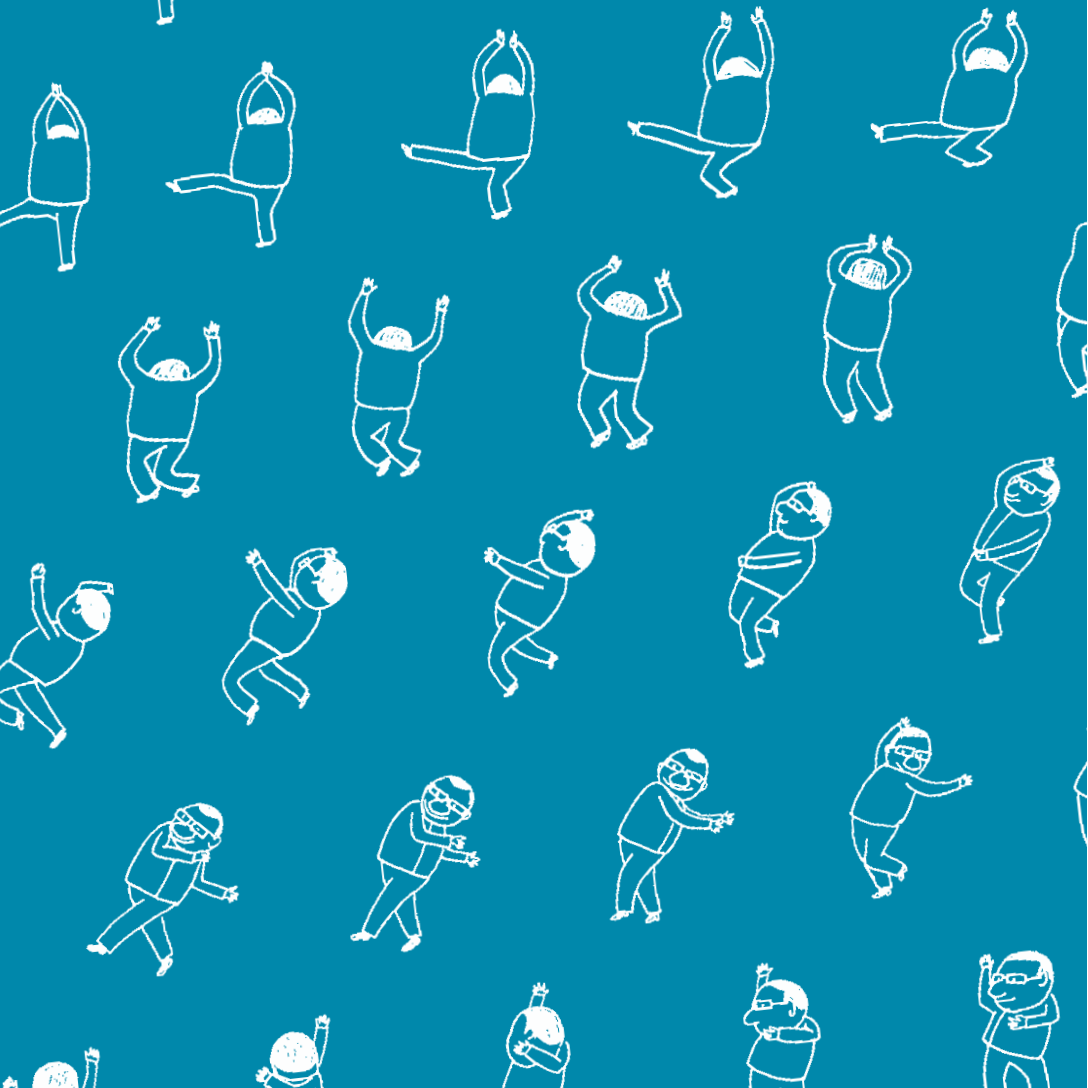
o pewnych panach i paniach czyli

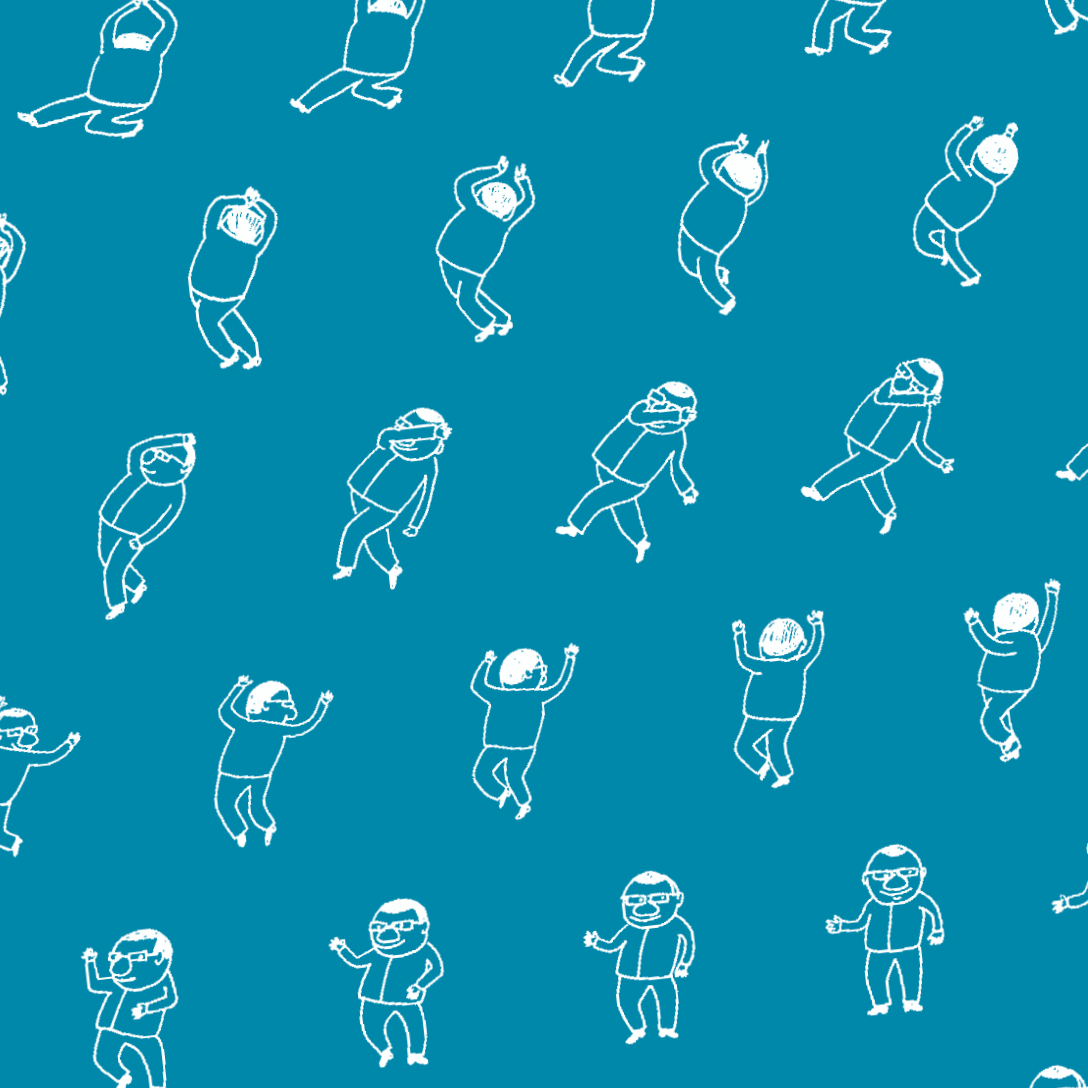
RYKI



W
ab
ydzonic
two

numery z każdej sfery





LIMERYKI



Copyright © by Wydawnictwo W.A.B., 2008
Wydanie I
Warszawa 2008

Rafał
BRYNDAL

LIMERYKI

o pewnych panach i paniach
czyli numery z każdej sfery

ilustracje: **Marek Raczkowski**





Dla Dorotki





Pewien etnograf z Mogadyszu
wciąż był pod wpływem haszyszu.
I to w stopniu takim,
że atlas „Gady i ssaki”
można było czytać z jego rysów.





N

a Kujawach, gdzieś w okolicach Nakła,
billboard postawił pogrzebowy zakład:
„Poziom usług wysoki.
Chowamy bez zwłoki”.

Nic dziwnego, że reklama wyblakła.





Dzięki radom ojca młody rozbitek spod Lyonu powrócił z bezludnej wyspy z użyciem pontonu.
(Ponton wykonał własnymi rękoma.)
Ojciec radził: „Zawsze miej z sobą zapas kondomów”.





Pewna pyskata panna z Meksyku
słynęła z tak wielkiego przetyku,
że w periodyku
dla hydraulików
ukazał się o niej artykuł.





Raz intelektualista z Ursusa
zamknął się w sobie po strasznych katuszach.
A że miał przypadkiem
żelazny charakter,
z trudem otworzył go dopiero ślusarz.





Specjalista od marketingu z Kowna
tak potwornie zaczął nagle wyglądać,
że psycholog zalecił,
by ze względu na dzieci
matka natychmiast się z nim rozwiodła.





Niemłody już maratończyk w Stuttgartarcie,
choć prezerwatyw używał uparcie,
dzieciaków miał furę,
bo kondomy, dureń,
zakładał na mecie, a nie na starcie.

